W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

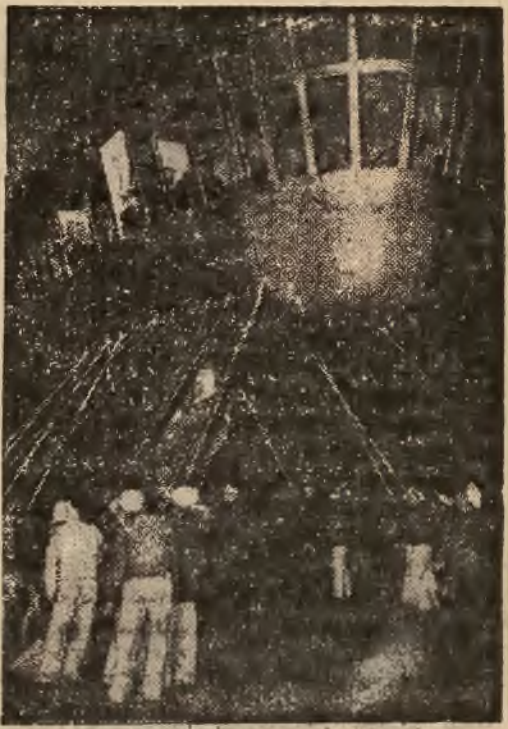
Rok VII. Kraków, Poniedziałek 10 maja 1937 r. Nr. 128

Żałoba w Niemczech

po straszliwej katastrofie sterowca „Hindenburg"







Pośrodku reprodukujemy pierwsze zdjęcie, które dotarło do Europy w drodze telegraficznej, a przedstawiające wybuch pożaru na sterowcu „Hindenburg". Zdjęcie to jest prawdziwym cudem techniki. Lewe i prawe zdjęcia przedstawiają momenty lądowania „Hindenburga" podczas uprzedniego przylotu do Ameryki.

Kapitan sterowca niemieckiego „Hindenburg" Ernest Lehman, mimo wszelkich środków ratunku stosowanych przez najlepszych lekarzy amerykańskich, zmarł wczoraj w szpitalu w Lakewood.

Wiadomość o śmierci jego dotarła do Berlina drogą radiową w niespełna 10 minut, pogrążając lotnictwo niemieckie w ciężkiej żałobie.

W zarządzie Niemieckiej Hansy Powietrznej odbyło się nocne zebranie żałobne.

W późnych godzinach wieczorowych transmitowane było wczoraj na wszystkie radiostacje niemieckie przemówienie Dra Eckenera, który oświadczył, że w chwili obecnej za wcześnie jeszcze jest na ocenianie przyczyn straszliwej katastrofy sterowca. Dr. Eckener stwierdza jednak ponad wszelką wątpliwość, że już obecnie odsunąć należy przypuszczenia, odnoszące się do złych warunków atmosferycznych.

„Dopóki komisja śledcza nie zbada każdego najmniejszego nawet wiązania w pozostałym szkielecie samolotu — oświadczył dr. Eckener, — nie wolno nam snuć żadnych przewidywań".

Według miarodajnych informacyj niemieckich, spośród rannych w katastrofie „Hindenburga" dalsze trzy osoby zmarły.

Gazety niemieckie ukazały się w żałobnych obwódkach. W rewiach i kabaretach zawieszono przedstawienia.

Na ręce kanclerza Hitlera i szefa lotnictwa Rzeszy premiera Goeringa napływają nieprzerwanie dalsze depesze kondolencyjne.

Wśród ostatnich wymieniają obszerną depeszę kondolencyjną, jaką nadesłał do kanclerza Hitlera król angielski Jerzy VI i prezydent Francji Lebrun.

Premier Goering opublikował wczoraj odezwę do społeczeństwa niemieckiego podkreślając niesłychany cios, jaki spotkał nie tylko lotnictwo Rzeszy, ale i cały naród niemiecki, który w „Hindenburgu" widział żywy obraz siły i potęgi Trzeciej Rzeszy.

Premier Goering zaapelował jednocześnie do społeczeństwa niemieckiego, aby na rozpacz odpowiedziała męskością, i solidarnym wysiłkiem całego społeczeństwa zbudowała nowy sterowiec, nową chlubę niemieckich sił powietrznych.

LAKEHURST. Ogólna liczba ofiar w katastrofie „Hindenburga" wynosi 36 osób, przyczym zwłoki 6 osób nie zostały dotychczas odnalezione.



Kapitan Pruss, jeden z dowódców sterowca „Hindenburg".

Z 64 pozostałych przy życiu większość leży straszliwie poparzona w szpitalach małych miejscowości sąsiadujących z Lakehurst.

Rodziny i przyjaciele ofiar katastrofy spędziły w głębokiej ciszy większość nocy przy ich zwłokach, złożonych w za mienionej na kostnicę hali lotniska.

Przez całą noc nadawały rozgłośnie szczegóły katastrofy, prosząc usilnie automobilistów, aby nie udawali się do Lakehurst i pozostawili na wiodącej tam drodze wolny przejazd dla straży ogniowej i ambulansów szpitali.

Z nastaniem dnia żołnierze przeszukiwali w dalszym ciągu szczątki aerostatku, z których unosił się jeszcze dym. Równocześnie rozpoczęła badanie komisja śledcza.

Tłumy ciekawych, pragnących się udać na miejsce wypadku, zostały po drodze zatrzymane przez kordony wojskowe.

Kapitan „Hindenburga" Ernest Lehmann znajduje się w szpitalu w Lakewood. Są tylko małe nadzieje utrzymania go przy życiu.

W godzinach rannych zażądał on tłumacza i podyktował mu testament. Stan zdrowia leżącego w tym samym szpitalu kapitana Maxa Prussa jest lepszy.

Lehmann oświadczył tłumaczowi, iż nie zna on przyczyn katastrofy.

WASZYNGTON. Komendant lotniska w Lakehurst Charles Rosendahl w raporcie swym do urzędu marynarki stwierdził, że przygotowania do lądowania aerostatku miały przebieg normalny.

Liny zostały zrzucone mniej więcej z wysokości mtr. W 4 minuty po ich zrzuceniu ukazał się ogień w tylnej części statku, który natychmiast zaczął opadać na ziemię.

W chwili zetknięcia się z ziemią, cały kadłub statku został objęty przez płomienie. Pożar trwał przez kilka godzin i został ugaszony środkami chemicznymi i wodą.

Zdaniem Charles Rosendahla jest jeszcze za wcześnie, aby wyrażać jakąkolwiek opinię o przyczynach katastrofy. Należy zaczekać na wypowiedzenie się w tej sprawie komisji śledczej.

SABOTAŻ, CZY NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK?

WIEDEŃ. Przejeżdżajacy przez Wiedeń dr. Eckener oświadczył przedstawicielowi „Echa", że jakkolwiek istniała możliwość eksplozji „Hindenburga" przez nieostrożność, lub też przez uderzenie pioruna, przyczyną eksplozji mógł być sabotaż, ponieważ dyrekcja otrzymywała już oddawna listy z pogróżkami.



Znany amerykański lotnik kom. Rosendahl, który kierował akcją ratunkową „Hindenburga".

BERLIN. Całe Niemcy pogrążone są w żałobie z powodu tragicznej katastrofy sterowca „Hindenburg"

W sprawie nieustalonych dotychczas przyczyn katastrofy zabiera głos szereg fachowców. Przeważa opinia, iż katastrofę spowodował nieszczęsny zbieg okoliczności: złe warunki atmosferyczne mogły uszkodzić skomplikowane instalacje elektryczne sterowca, wywołując krótkie spięcie i pożar.

Brana jest również w rachubę hipoteza sabotażu i w tym kierunku toczą się najdokładniejsze badania na troskliwie zabezpieczonym miejscu katastrofy.

Do Ameryki wyjechała komisja niemiecka. W skład komisji wchodzą m. in. przybyły przed paru godzinami do Berlina dr. Eckener oraz dr. Duerr, konstruktor „Hindenburga".

JUŻ JEST WYŚWIETLANY FILM.

NOWY JORK. Wczoraj w godzinach popołudniowych wyświetlano już w kinoteatrach Nowego Jorku film przedstawiający przebieg katastrofy „Hindenburga".

Obraz filmowy odznacza się takim realizmem i dokładnością, że wiele kobiet w czasie wyświetlania go zemdlało.

Film ten ze względu na to, iż daje obraz katastrofy począwszy od pojawiania się małego obłoczka dymu na przodzie sterowca aż do chwili gdy płomienie ostatecznie go strawiły, posłuży jako materiał dla komisji śledczej.

Żona kelnera zaduszona drutem radiowym

Straszna zbrodnia na Powiślu

Policja ma znowu do wyjaśnienia niecodzienną zagadkę. Oto nocy wczorajszej dokonano na Powiślu w Warszawie tajemniczej zbrodni rabunkowej.

Przy ulicy Dobrej 36 zamieszkiwali małżonkowie Michał i Maria Apolonia Jarmoszukowe. Zajmowali pokój z kuchnią i przedpokojem na parterze w oficynie w podwórzu. Byli bezdzietni. Jarmoszuk był kelnerem i pracował w restauracji Langnera przy ulicy Focha 10.

Pobrali się przed 14 laty i od tej pory mieszkali w tym samym miejscu. Jarmoszuk mieszkał tam jeszcze jako kawaler i wprowadził żonę do swego kawalerskiego mieszkania.

NA KRÓTKO PRZED ZBRODNIĄ

Jarmoszukowa była wątłej budowy ciała. Sąsiedzi lubili ją, była bowiem bardzo uczynna: opiekowała się chorymi sąsiadami, dokarmiała biedaków z sąsiedztwa, jednym słowem należała do istot dobrych. Gdy mąż szedł do pracy, żona zamykała się i nie wpuszczała do siebie nikogo z nieznajomych.

Onegdaj wieczorem odprowadziła męża około godziny 7-ej do pracy. Ponieważ jednak zaczął padać deszcz Jarmoszukowa zawróciła z drogi do domu.

Między godzinami 1-ą i 2-ą Jarmoszuk wrócił z pracy do domu. Zastał drzwi otwarte czemu bardzo się zdziwił. Wszedł do pokoju. Ujrzał żonę leżącą na otomanie. Obok na tejże otomanie leżały słuchawki radiowe. Była przykryta szlafrokiem. W przypuszczeniu, że żona zasnęła przy słuchaniu radia, nie budził jej, lecz poszedł do kuchni się umyć.

ATAK SERCOWY?

Po umyciu się podszedł do żony, żeby ją zbudzić. Nie ruszyła się. Jarmoszuk wziął żonę za rękę i stwierdził, że jest martwa. Jarmoszukowa chorowała na serce i w przypuszczeniu, że żona dostała ataku serca i zmarła, pobiegł do dozorcy.

ZADUSZONA

Przybyli dozorcowie. Obejrzeli trupa Jarmoszukowej i dostrzegli na jej szyi drut radiowy. Przypuszczali, że drut się tylko zaplątał, ale okazało się, że szyja była drutem zaciśnięta. Wezwano natychmiast lekarza Pogotowia, który stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia przed mniej więcej dwiema godzinami.

Zaalarmowano policję, która przybyła na miejsce i wszczęła śledztwo. Stwierdzono, że w mieszkaniu panował wzorowy porządek, wszystko znajdowało się na swoim miejscu. Brak natomiast było kilka przedmiotów z biżuterii jak obrączki, pierścionki i złoty zegarek. Na krzesełku obok otomany leżał drugi zegarek, ten jednak został na miejscu.

TAJEMNICZY JEGOMOŚĆ

Syn dozorcy Jan Król oświadczył, że około godziny 12 wypuszczał z podwórza jakiegoś młodego człowieka bez nakrycia głowy, w jasnym ubraniu. Był to prawdopodobnie zbrodniarz. Król nie wypytywał go od kogo wraca, przypuszczał bowiem, że to gość któregoś z lokatorów. Ustalono jednak, że nikt z lokatorów nie gościł nikogo do tak późnej pory.

Sąsiadka Jarmoszuków, Maria Lisiecka, zamieszkała przez ścianę z Jarmoszukami, słyszała po 11-ej jakiś podejrzany szmer w mieszkaniu kelnera, coś jakby gardłowe rzężenie czy charczenie, ale przypuszczała, że trwa kłótnia małżeńska, czemu jednak się zdziwiła, znając Jarmoszuków ze zgodnego współżycia.

Policja jest już na tropie mordercy.

KIEDY PRACODAWCA ZA UCHYBIENIE W UBEZPIECZENIU NIE ODPOWIADA KARNIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że Ubezpieczalnia Społeczna, w wypadku stwierdzenia, iż pracodawca ubezpieczył pracownika od zarobku niższego, niż rzeczywiście, lub też uchylił się od zgłoszenia, ma prawo wymierzyć i ściągnąć od pracodawcy dodatkową opłatę. Opłata ta nie może przekraczać wysokości składek, które przypadałyby od pracodawcy, a nie zostały wykazane, ani uiszczone.

Pobranie od pracodawcy dodatkowej opłaty przez Ubezpieczalnię Społeczną wyklucza możność jednoczesnego wystąpienia do władz administracji ogólnej z wnioskiem o ukaranie pracodawcy.

PORAŻENIE PRĄDEM

W lodowni masarskiej Henryka Pianki w Nowym Dworze zatrudniony był przy pracy uczeń Ryszard Sochogłuchowicz. Praktykant przez nieostrożność dotknął się przewodników elektrycznych i został porażony. Lekarz stwierdził śmierć.

Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

SPALIŁA SIĘ PRAWIE CAŁA WIEŚ

We wsi Zeniboki powiatu ciechanowskiego w zagrodzie Julii Marczakowej wynikł pożar, który szybko przerzucił się na sąsiednie gospodarstwa. W wyniku spaliły się 22 gospodarstwa. Straty wynoszą blisko 100.000 złotych.

Prokurator oskarża

w procesie o nadużycia przy dostawach

Wczoraj rozpoczęły się przemówienia w procesie o nadużycia przy dostawie podkładów kolejowych.

Prok. Missuna w pełnym wyrazu przemówieniu scharakteryzował ogólną działalność Polsko - Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa, dochodząc do wniosku, że działalność ta od pierwszej chwili była obliczona na ciągnięcie nieprawnych zysków.

Dyrekcja Towarzystwa zaczęła z miejsca uprawiać na wielką skalę przekupywanie urzędników, by tą drogą wyjednać ich pobłażliwość i milczenie wobec dokonywanych nadużyć.

Po omówieniu ogólnego tła sprawy prok. Missuna przystąpił do zebrania poszczególnych dowodów winy wszystkich oskarżonych i rodzaju przestępstw.

Sześciu naszych bokserów

wchodzi do półfinałów mistrz. w Mediolanie

W piątek wieczorem rozegrane zostały w Mediolanie na bokserskich mistrzostwach Europy ćwierć finały. Z Polaków na pierwszy ogień poszli Sobkowiak, Czortek i Polus. Wszyscy trzej rozstrzygnęli spotkania na swoją korzyść, kwalifikując się do półfinału.

MEDIOLAN. — W piątek po północy polscy bokserzy rozegrali w Mediolanie trzy dalsze spotkania, odnosząc dwa zwycięstwa i ponosząc jedną porażkę.

Porażkę poniósł niespodziewanie Woźniakiewicz z Włochem Facchini. Polak stosował złą taktykę, walczył chaotycznie, nie umiał nawiązać walki z przeciwnikiem i w rezultacie został wyeliminowany z dalszych rozgrywek. Jest to obok Piłata drugi Polak, który odpadł w ćwierćfinałach.

W pierwszej rundzie Włoch punktował stale i rundę rozstrzygnął wysoko dla siebie. Druga runda wykazała również wyższość Włocha. W trzeciej Polak atakował wprawdzie, ale chaotycznie. Włoch miał przez cały czas przewagę i wygrał zasłużenie.

W wadze średniej Chmielewski wygrał bardzo wysoko na punkty ze Szwajcarem Flury. Walka stała na beznadziejnym poziomie. Szwajcar po pierwszej wymianie ciosów zrezygnował z góry ze zwycięstwa, starając się tylko uchronić przed nokautem. W rezultacie Chmielewski gonił swego przeciwnika przez wszystkie trzy rundy po ringu, wygrywając walkę w miażdżącym stosunku.

W półfinale Chmielewski spotka się znowu z Norwegiem Tillerem, z którym walczył na olimpiadzie.

Walka Szymury ze Szwedem Andersonem zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem Polaka. Szymura przeważał przez cały czas nad przeciwnikiem, który w trzeciej rundzie znalazł się dwukrotnie na deskach, a jedynie gong uchronił go przed nokautem.

Ogółem do półfinałów zakwalifikowało się aż sześciu Polaków (Sobkowiak, Czortek, Polus, Sipiński, Chmielewski i Szymura), co jest samo przez się dużym sukcesem.

Bojkot kin w St. Zjednoczonych

HOLLYWOOD. — Pracownicy przemysłu kinematograficznego, którzy obecnie strajkują, zwrócili się z wezwaniem do wszystkich organizacyj robotniczych, nawołując do bojkotu wszystkich sal kinematograficznych w Stanach Zjednoczonych wobec odmowy producentów uznania syndykatów i zatrudniania robotników, należących do związków.

DZIEWCZYNKA UTONĘŁA W ROWIE

W Chotomowie koło Jabłonny bawiła się w polu 2-letnia Krystyna Blizykówna. Dziewczynka pozostawiona była bez opieki i wpadła do rowu topiąc się. Dziewczynkę wydobyto już nieżywą.

Wizyta min. Grabowskiego w Berlinie

W dniu 9 b. m. minister sprawiedliwości p. Witold Grabowski wyjedzie do Berlina z oficjalną wizytą w związku z bytnością ministra Rzeszy dr. Franka w r. 1935 w Warszawie.

Ministrowi Grabowskiemu towarzyszyć będą prokurator Sądu Najwyższego Bieńkowski, sędzia Sądu Apelacyjnego Dziembowski, wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Missuna i sędzia Sądu Okręgowego Wolter.

W czasie swego pobytu w Berlinie w dniu 10 b. m. minister Grabowski na uroczystym posiedzeniu akademii prawa niemieckiego wygłosi odczyt p. t. „Wpływ Marszałka Piłsudskiego na kształtowanie się prawa w Polsce".

Anarchiści zdobywają władzę

w różnych punktach Katalonii

BARCELONA. Życie w mieście powraca do normalnego trybu. Robotnicy odpowiadając na apel narodowej konfederacji pracy i generalnego związku pracowników, powracają do pracy.

Kolej podziemna jest już czynna, jak również kilka linij autobusowych. Na liniach tramwajowych dokonywane są pośpieszne reperacje, celem umożliwienia podjęcia ruchu. Część sklepów jest otwarta.

CERBERE. Według wiadomości nadeszłych na pograniczu w dniu wczorajszym w mieście Figueras, położonym o 25 klm. od granicy anarchiści wspomagani przez część milicjantów, którzy znajdowali się w garnizonie fortecy przybrzeżnej San Fernando owładnęli miastem.

Wszyscy radcy miejscy porzucili bez walki swe stanowiska. W szeregu punktów w mieście wystawiono karabiny maszynowe.

W miejscowości Gerone, położonej o 60 klm. od granicy, żywioły skrajne zagarnęły również władzę w swe ręce.

Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Katalonii, sytuacja generalidad znacznie się pogarsza. Walka która w dniach 4 i 5 maja ograniczyła się jedynie do Barcelony, toczy się obecnie i na innych obszarach.

Oddziały wojskowe przybyłe z Walencji natknęły się w pobliżu Tortosa na dość silne oddziały buntowników, które usiłowały im zagrodzić drogę. Rozpoczęła się zacięta walka, której wyniki nie są jeszcze znane.

Wiadomość o śmierci członka tymczasowej rady generalidad przewódcę socjalistycznego Sese potwierdza się. Jak się zdaje, został on zamordowany przez anarchistów w pobliżu pałacu rządowego.

SARAGOSSA. — Według wiadomości nadeszłych z Katalonii, na ulicach Barcelony toczą się dalsze walki uliczne.

W mieście Atarazanas pod Barceloną osadzono w więzieniu licznych sympatyków rządu katalońskiego. Na przewódcę socjal - demokratów Carnobera dokonano zamachu i ciężko go zraniono.

Przed konsulatem Z. S. R. R. w Barcelonie ustawiono silne straże wojskowe.

Opanowane przez anarchistów czołgi krążą po drogach prowadzących do miasta i utrudniają komunikację.

Gen. Pozas, który ogłosił stan wojenny, jest całkowicie bezsilny wobec poczynań anarchistów. Przysłane z Walencji oddziały wojskowe stawiają bierny opór i odmawiają strzelania do anarchistów.

Proces o zajścia w Przytyku

W dalszym ciągu procesu przed Sądem Najwyższym o zajścia w Przytyku wczoraj przemawiali obrońcy skazanych żydów, domagając się uchylenia wyroku.

Po obrońcach do głosu doszli rzecznicy powództwa cywilnego, po czym przewodniczący rozprawy zarządził dłuższą przerwę.

W godzinach popołudniowych prok. Błoński wypowiedział się co do poszczególnych zarzutów skarg kasacyjnych.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok w stosunku do Icka Frydmana, Chilela Leski, Luzera Kirszencwajga, Gospodarczyka, Iwańskiego, Strzałkowskiego, Wójcika i Wierzbicgo, przekazując w tej części sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Apelacyjny w Lublinie w innym składzie sędziów.

Pozostałe kasacje zostały oddalone.

Potworna zbrodnia bandytów

Udając wywiadowców zabili brata i siostrę

Ze złoczowa donoszą o strasznej zbrodni dokonanej w Bełżcu na właścicielce dóbr Marii Jasińskiej i jej bracie Mieczysławie.

Do domu ich przybyli trzej osobnicy, udając wywiadowców, którzy mają przeprowadzić rewizję polityczną.

Dokonawszy rewizji napastnicy pod pozorem zawiezienia do komisariatu do przesłuchania zabrali Jasińskich do samochodu. W drodze zastrzelili ich, poczem wrócili do dworu i zabrali kilka czy kilkanaście tysięcy złotych i biżuterię.

Policja wszczęła energiczny pościg, w czasie którego raniła jednego z bandytów.

Kradł karpie i szczupaki

Właściciel straganu z rybami na bazarze przy ul. Twardej 1 w Warszawie, Majer Szenicer, spostrzegł, że od dłuższego czasu giną mu najlepsze gatunki karpi i szczupaków.

Kiedy rzecz zaczął śledzić, wynikom dochodzeń nie chciał uwierzyć: własny jego syn, Berek, od dwóch lat wykradał ojcu ryby i sprzedawał właścicielce sąsiedniego straganu.

Wczoraj Sąd Okręgowy skazał Szenicera na pół roku więzienia, a innych czterech uczestników przestępstwa na kary od 6 miesięcy do 1 roku więzienia.

Napoleon Sądek

Wiosna na świecie

W niedzielę przed południem wstąpiłem do mego przyjaciela, Tadzia, żeby go wyciągnąć na spacer.

W pokoju było duszno. Okno szczelnie zamknięte, roleta spuszczona. Tadzio leżał na tapczanie i palił papierosa.

— Czego leżysz w tym zaduchu? — zdziwiłem się. — Wiosna na świecie.

Na Tadzia te słowa podziałały, jak czerwona płachta na byka. Zerwał się z tapczanu i ryknął.

— Jeszcze jeden kretyn przychodzi z nowiną, że wiosna na świecie! Od rana do nocy nic innego nie słyszysz, tylko wiosna i wiosna. Gospodyni przychodzi — że wiosna, pokojówka — że wiosna, radio skrzeczy, że wiosna... Czy ja ślepy jestem, do licha?! Mam przecież kalendarz na biurku i sam widzę, że wiosna! A nawet i bez kalendarza bym wiedział! Bo mi się na wiosnę pryszcze robią! O, widzisz? Dwa wyskoczyły!

— Ale czegoś taki zły?

— Bo mnie już diabli biorą, od tego gadania o wiośnie. Nic — tylko wiosna i wiosna! Co mnie obchodzi wiosna?

— Podnieś roletę. Słońce świeci.

— A niech sobie świeci. Nic nie zgubiłem, nie będę szukał i światło mi nie potrzebne.

Nie mogłem zrozumieć złego humoru przyjaciela. Zaproponowałem łagodnie:

— Chodź na spacer. Cudnie teraz na dworze. Wszędzie zielono.

— No to co z tego?! — sapnął gniewnie. — Nie gram w zielone i zieleń mi nie potrzebna!

— Drzewa kwitną.

Spojrzał na mnie, jakby chciał mnie zabić.

— Więc cóż z tego, bałwanie, że drzewa kwitną? A co mają drzewa robić?! Żebym ja był drzewem, to bym też kwitnął! Ale co mnie to obchodzi?

— Wszyscy się cieszą, bo wiosna jest piękna.

— Piękna? Wcale tego nie widzę. Zima była piękniejsza. Jesień i lato też są bardzo ładne. Nie wiem dlaczego się wszyscy zachwycają specjalnie wiosną.

— Więc na spacer nie pójdziesz?

— Nie!

— To może otworzyć okno? Duszno tu.

— Jak ci duszno, to wyjdź! Wolę dym papierosów, niż to przereklamowane wiosenne powietrze!

Wyraźna niechęć mego przyjaciela do wiosny wydała mi się podejrzana. Coś tu jest nie w porządku.

— Co słychać u Zuzi? — spytałem delikatnie. (Zuzia to narzeczona Tadzia).

— Nie wiem! — mruknął.— Nic mnie to nie obchodzi. Oświadczyła mi wczoraj, że wyjeżdża. A niech jedzie! Przynajmniej będę miał spokój! Skończą się włóczęgi po parkach i alejach! Idiotyczne westchnienia miłosne, szukania wolnego miejsca na ławce, kretyńskie cmokanie i przysięgi wiecznej miłości. A jak tylko ją zaproszono na wieś, to przysięgi diabli wzięli i wyjeżdża na cały maj! Akurat na maj! Idiotyczny miesiąc. Gdzie się ruszyć parki, gdzie spojrzeć zakochani, aż się niedobrze robi. Przez cały maj nie ruszę się z domu. Gwiżdżę na wiosnę! Najgłupsza pora roku! Nie chcę słyszeć o wiośnie! Zamknę się na cztery spusty, położę sobie lód pod łóżko, żeby było zimno, jak w psiarni, i będę czytał zimowe opowieści. Do mnie wiosna nie dojdzie! Nie chcę jej znać!...

W tym momencie rozległ się dzwonek telefonu.

Tadzio skrzywił się gniewnie.

— Pewno znów jakiś idiota telefonuje, żeby mi zakomunikować, że wiosna na świecie.

Niechętnie podniósł słuchawkę.

— Hallo! Kto mówi?... Nie! Nie ma mnie w domu...

Nagle twarz mu się rozjaśniła.

— To ty Zuziu?... Co takiego?!... Namyśliłaś się?... Nie wyjeżdżasz? Zostajesz?!... Kochanie moje najsłodsze!... Na spacer?... Chętnie... Ślicznie teraz na dworze... Tak! Pójdziemy do Łazienek... Za pół godziny...

Odłożył słuchawkę. Nie patrząc na mnie, podszedł do okna. Podniósł roletę i szeroko otworzył okno. Odetchnął głęboko.

— Cudowna pogoda — westchnął. — Spójrz jak ślicznie! Wszędzie zielono, drzewa kwitną, słońce świeci...

Siedziałem, milcząc, w fotelu. Tadzio zerknął na mnie z ukosa.

— No! Czego siedzisz? — mruknął. — Idziemy na spacer. Szkoda każdej chwili! Wiosna na świecie!

GIEŁDA

Wczoraj zebranie giełdowe nie odbyło się.

Tendencja dla papierów procentowych i akcyj nieco słabsza. 3 proc. poż. inwestycyjna 64.50: 4 proc. poż. konsolidacyjna 53.00; Bank Polski 100.00.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 50.25; 7 proc. poż. śląska 46.25; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 46.25.

RADIO

8,00 Sygnał czasu. 8,03 „Audycja dla wsi 8,50 Dziennik poranny. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Poranek muzyczny (z Poznania). 14,00 Reportaż z życia. 14,30 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 15.30 „Audycja dla wsi". 16,00 Muzyka lekka. 16,25 Oryginalny Teatr Wyobraźni: wznowienie słuchowiska p. t. „Żona Lota". 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19,00 „Kultura czytania" — szkic literacki. 19,15 Program na jutro. 19,20 Schubert i Schumann. 20,20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na zielonej trawce" — rewia majowa. 21,30 Utwory Aleksandra Skriabina. 22,00 Transmisja zakończenia VII motocyklowego raidu patrolowego szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. 22,15—23,00 Koncert rozrywkowy i taneczny w wykonaniu Orkiestry P. R.

WARSZAWA II (Mokotów).

23.05—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Jak to, więc koronacja króla angielskiego odbędzie się bez pani Kunegundy Grypka?





Potężny wywiad angielski „Intelligence Service", dowiedziawszy się, że w Japonii wynaleziono promienie śmierci, wysłał tam dwoje swych najlepszych agentów: Artura Jamesa i Annę Morette, aby zdobyli plany aparatu wytwarzającego te promienie.

Agenci doskonale wywiązali się z zadania i w szybkim czasie zdobyli plany aparatu wytwarzającego promienie śmierci. W drodze powrotnej do Anglii podsłuchali rozmowę trzech Rosjan, którzy rozważali sytuację nowopowstałej organizacji antybolszewickiej, do której należeli nawet sowieccy komisarze. To ich bardzo zaciekawiło i postanowili udać się do generała Kutiepowa, mieszkającego w Paryżu, aby zdobyć nieco wiadomości o tej organizacji.

Plan ten wprowadzili też w czyn i przybyli do Kutiepowa, który opowiedział im cuda o tej organizacji. James, wysłuchawszy uważnie Kutiepowa, oświadczył, że zamierza udać się do Rosji, aby na miejscu przekonać się, co potrafi zdziałać ta organizacja.

214.

Anna Morette i Artur James udają się do Rosji

— O nie, nie radziłbym panu udawać się do Rosji — oświadczył Kutiepow. — Jest to zbyt niebezpieczne dla pana. Niech pan nie zapomina o tym, że za pańską głowę jest jeszcze dotychczas wyznaczona nagroda. Agenci Czeki mogą jeszcze pana poznać, a wówczas to już nawet „Trust" nic nie będzie mógł pomóc.

— Jeśli „Trust" jest tak potężny, jak pan opowiada, — wtrąciła Anna Morette —, jeśli jest państwem w państwie, to może tak wszystko urządzić, abyśmy nie wpadli.

— Niech pan posłucha, panie generale, — odezwał się James — jest niezbędną rzeczą, aby na miejscu zaznajomić się z działalnością tej organizacji. Znam doskonale stosunki rosyjskie i na miejscu przekonałbym się, czy można dokonać przewrotu. Jeśli „Trust" jest naprawdę tak potężną organizacją, jeśli jego ludzie w rzeczywistości zajmują czołowe stanowiska w państwowym aparacie, na cóż więc dłużej czekać? Czekać na to, aż bolszewicy wykryją wszystko i rozstrzelają wszystkich? Nie, należy jak najszybciej przeprowadzić przewrót! Rozumie się, jeśli zgadza się z prawdą to wszystko, o czym komunikuje panu Jakuszew. Na miejscu przekonałbym się o tym. Z tego względu jest konieczne, abyśmy oboje z Anną Morette mogli się dostać przy pomocy „Trustu" do Rosji i stwierdzić na miejscu jak przedstawia się ta cała sprawa.

— W zasadzie ma pan rację — odparł Kutiepow — ale boję się, że ta cała eskapada może się bardzo marnie dla was skończyć. Nie chcę brać na siebie odpowiedzialności i nie mogę wam nic radzić. Ale porozumcie się w tej sprawie z kierownikiem berlińskiej sekcji „Trustu", Anatolem Kroszką. Jest to wielki patriota rosyjski i tak nienawidzi bolszewików, że sam by ich wszystkich wystrzelił. On również stoi w stałym kontakcie z Jakuszewem i Operputem i otrzymuje od nich różnego rodzaju, doniosłe informacje. Naradźcie się z nim w tej sprawie. Jeśli oświadczy wam, że możecie jechać, wówczas śmiało w drogę.

Jeszcze tego samego dnia James wysłał szyfrowaną depeszę do Londynu i zapytał co ma robić. Czy jechać do Rosji, czy też wrócić do Anglii. W depeszy tej podał również treść rozmowy z generałem Kutiepowem. Kutiepow był bowiem poważanym działaczem wśród emigracji rosyjskiej w Paryżu i z tego względu „Intelligence Service" miało do niego całkowite zaufanie. Poza tym wywiad angielski otrzymał od swych agentów pracujących w Rosji Sowieckiej wiadomości o powstaniu nowej antybolszewickiej organizacji, która nazywała się „Trust".

Nazajutrz Anna Morette i James otrzymali z Londynu następującą depeszę:

„Jechać, ale zachować wszelkie możliwe środki ostrożności".

Po kilku dniach Anna Morette i James udali się do Berlina. Na Granadier-Strasse numer 7 w dwupiętrowym starym domu mieszkał Rosjanin, Anatol Kroszka. Zajmował małe dwupokojowe mieszkanko i prawie całymi dniami przebywał w domu.

Gdy James zapukał, Kroszka sam mu otworzył drzwi. Rosjanin z nieufnością spojrzał na przybyłą parę i zapytał ostro:

— Do kogo?

— Mamy list polecający od generała Kutiepowa.

— Od generała Kutiepowa? Tak?

Twarz Kroszki rozpogodziła się. Zaprosił przybyłych do jadalni i zaczął czytać list.

— Ach, jestem szczęśliwy, że mam okazję państwa poznać! — wykrzyknął Kroszka po przeczytaniu listu. — Już tyle o państwu słyszałem! Jesteście więc tą legendarną wprost parą, która sprawiła tyle kłopotów bolszewikom... Oho, stoicie im ością w gardle. Jeszcze dotychczas agenci Czeki szukają was po całej Europie, pragnąc was unieszkodliwić. Chcecie jechać do Rosji, aby na miejscu zaznajomić się z działalnością naszego „Trustu"? Uważam to za bardzo pożądane, wówczas bowiem nasi ludzie pracujący w Rosji stwierdziliby, że nie są pozostawieni własnemu losowi. Ostatnio stracili już wszelką nadzieję w pomoc zagranicy. Oto na przykład pisał mi Jakuszew, że ostatnio nie otrzymuje wcale pieniędzy z Anglii. Wasz przyjazd natchnąłby ich nowym zapałem.

— Zawiozę tam większą sumę pieniędzy — odparł James.

— O, toby było wspaniałe! — wykrzyknął uradowany Kroszka. — Ale, ale bardzo się boję o was — momentalnie zmienił ton. — Co będzie, gdy bolszewicy was poznają?

— A „Trust"? Przecież on podobno wszędzie ma wpływy — wtrąciła Anna Morette.

Kroszka zastanowił się przez chwilę, a wreszcie rzekł:

— Słuchajcie, moi państwo, sprawę można załatwić w ten sposób. Udacie się do granicy finlandzko-rosyjskiej. Zawiadomię o tym Moskwę i „Trust" wyśle do Wyborga, który znajduje się w pobliżu granicy, kilku zdolnych ludzi. Jeśli oni podejmą się dowieźć was bez przeszkód do Moskwy, wówczas będziecie mogli na nich polegać. Ale musicie zmienić wygląd zewnętrzny. Przecież wasze fotografie ukazały się we wszystkich sowieckich pismach.

— No, to jest najłatwiejsza sprawa — wtrącił James — nikt nas z pewnością nie pozna.

— Ale ja przecież muszę wiedzieć, jak będziecie wyglądali, muszę o tym zawiadomić Moskwę. Ludzie, którzy przybędą z nad granicy do Wyborga, powinni przecież was w jakiś sposób poznać.

— Byłoby pożądane, aby pan im nie pisał, jak będziemy wyglądać — oświadczył James —, ponieważ i w samym „Truście" mogą być bolszewiccy agenci. Z tego względu należy zachować daleko posuniętą ostrożność. Niech jeden z tych ludzi, który przyjedzie po nas do Wyborga, czeka na nas na dworcu i niech ma zatknięty w klapie płaszcza żółty kwiat. Gdy ujrzymy człowieka z tym znakiem, to już porozumiemy się z nim.

— Tak, ma pan rację — zauważył Kroszka, — Z listami, nawet z szyfrowanymi listami należy być bardzo ostrożnym. A więc jeszcze dziś wyślę list do Moskwy. Jak tylko otrzymam odpowiedź, udacie się państwo do Helsingforsu, a stamtąd do Wyborga, który leży bardzo blisko granicy.

James i Anna Morette przez dłuższy czas siedzieli u Kroszki i rozmawiali z nim o przyszłości Rosji. Gdy opuścili jego mieszkanie, Kroszka usiadł przy biurku, ujął za słuchawkę telefoniczną i gdzieś zatelefonował:

— Hallo? Tu ja, Grigoriew... Hasło: sekcja 33. Sprawa jest na dobrej drodze... Ptaszek na pewno da się złapać na przynętę... Poczyńcie wszystkie niezbędne przygotowania... **Dalszy ciąg jutro.**

Nowela

NIE, PANIE PAJĘCKI

— Wszystko na świecie ma swoją wartość — rzekł Pajęcki, właściciel wielkiego domu towarowego.—Na przykład kobiety. Znałem już skromne i mniej skromne. I zawsze zgadzaliśmy się co do ceny: ładnie umeblowane trzypokojowe mieszkanie i renta.

— Myli się pan, panie Pajęcki — odparła Maria Prążyńska. — Nie poznawał pan różnych kobiet, a tylko zawsze ten sam rodzaj, a mianowicie sprzedajne kobiety.

— Sądzę, że innych kobiet nie ma, przynajmniej dla mnie.

Pajęcki pożegnał się i doszedł do następnego stolika, aby powiedzieć kilka słów siedzącemu tam buchalterowi. Dzisiaj bowiem wszyscy współpracownicy byli jego gośćmi. Od lat wprowadził ten zwyczaj, że w dniu imienin wydawał przyjęcie dla swych podwładnych i przy tej okazji każdemu wolno było powiedzieć to, co mu leżało na sercu.

Następnego dnia nie było już imienin, a znów zaczynał się twardy obowiązek. Surowy szef skontrolował z powagą kilka sal swego wielkiego domu towarowego, a następnie wezwał do siebie kierownika działu personalnego.

— Zaangażowałem nową siłę, może będzie ją można umieścić w dziale damskich kapeluszy.

— Panie dyrektorze, panna Prążyńska daje sobie tam doskonale radę...

— Na miejsce panny Prążyńskiej — przerwał mu szef.

— Co zawiniłam? — spytała zrozpaczona Maria kierownika działu personalnego, gdy ten zakomunikował jej tę wiadomość.

Zrozpaczona poleciła zameldować się szefowi. Ten od razu ją przyjął i wydał nawet polecenie, aby mu nie przeszkadzano.

— O co pani idzie? — zapytał jak zwykle życzliwym, ale do niczego nie obowiązującym tonem. Obecnie jednak jego głos nie mógł ukryć podniecenia.

Maria uważnie mu się przyjrzała. Nie był to niewidzialny, wszechwładny szef, który może jej dać lub odebrać chleb, a był to zwykły mężczyzna, któremu się podobała i który był gotów użyć wszelkich środków, aby przeprowadzić swą wolę.

— Panie Pajęcki — rzekła z domieszką ironii — czy pozbawienie mnie posady jest odpowiedzią na naszą wczorajszą rozmowę?

— Coś w tym rodzaju.

— Ależ, panie dyrektorze, ja muszę dbać o moją starą matkę.

— Proszę, jestem na pani usługi.

— Ależ nie, panie Pajęcki, kładę nacisk na to, aby zarabiać pieniądze pracą.

— Tego pani dokazała przyjmując posadę w moim przedsiębiorstwie, chociaż kobieta o pani urodzie nie powinna pracować. Zresztą sądzę, że porzuci pani pracę, jak tylko znajdzie dla siebie odpowiedniego mężczyznę. Bardzo żałuję, że nie mogę nim być. Ale pani mi się bardzo podoba i będę się starał o pani towarzystwo. Na ogół przeprowadzam to, czego pragnę.

— Chciałabym wiedzieć, co pan zamierza uczynić?

— Już coś uczyniłem. Porzuca pani pracę w dziale sprzedaży i zostanie moją sekretarką.

Maria wkrótce znalazła się w nowej sferze działań. Jej głównym zadaniem było przyjmowanie interesantów i przeglądanie poczty. Z początku obawiała się, że Pajęcki powtórzy swe prywatne propozycje. Ale czekała ją miła niespodzianka: był dla niej grzeczny i uprzejmy i nie zwracał się do niej w sprawach prywatnych.

Natomiast ona miała możność poznać jego życie i stwierdziła, że mimo bogactwa jest to samotny człowiek.

A więc Maria coraz więcej myślała o Pajęckim i odczuwała coraz większą sympatię dla niego. Ale on zdawał się nie zauważyć tej zmiany.

— Panno Mario — oświadczył pewnego dnia — proszę wysłać czeki i proszę zaznaczyć, że jutro wieczór mam udać się z wizytą do pani Budrzyńskiej.

Pani Budrzyńska była jego przyjaciółką, ale widocznie zbytnio mu na niej nie zależało, jeśli polecał przypomnieć sobie o tym, że ma się z nią zobaczyć, i Maria postanowiła nie przypominać o tym.

O godzinie siódmej następnego dnia miał być u pani Budrzyńskiej. Była już ósma, a on wciąż jeszcze siedział w biurze. Dopiero gdy do niego zatelefonowała Budrzyńska przypomniał sobie o jej istnieniu.

— Panno Mario, zapomniała mi pani przypomnieć o wizycie u pani Budrzyńskiej i wskutek tego pani Budrzyńska zerwała ze mną znajomość.

— Jest mi bardzo przykro, że sprawiłam panu zmartwienie.

— Ach — rzekł — będzie znów dobrze, gdyż pani Budrzyńska tak łatwo nie zrezygnuje z renty.

— Ale za karę — dodał — musi pani ze mną spędzić wieczór, jeśli pani nie ma nic lepszego do roboty.

Maria zgodziła się i bardzo przyjemnie spędziła wieczór.

— Panno Mario, teraz gdy pani mnie nieco poznała, ośmielę się panią o coś zapytać — rzekł w pewnej chwili Pajęcki. — Czy chciałaby pani zostać moją żoną?

— Nie, panie Pajęcki, nie chcę zostać pańską żoną.

Nie był na to przygotowany. Przypuszczał, że uszczęśliwiona rzuci mu się na szyję i gorąco go pocałuje. Ale nie zdradził swego rozczarowania i dalej ją bawił miłą rozmową. Dopiero w aucie gdy odprowadzał ją do domu, rzekł mimochodem:

— Muszę być bardzo niesympatycznym człowiekiem, jeśli nie mogę być kochany.

— Bogactwo odebrało panu wiarę w miłość — rzekła Maria. — I z tego względu pan ciągle chce kupować. Przed rokiem pan chciał kupić mnie za trzypokojowe mieszkanie, a obecnie za obrączkę ślubną. Ale ja nie jestem sprzedajna. Nie chcę, aby pan ciągle myślał, że zostałam pańską żoną dla jego pieniędzy. Ale czy nie ma innego pytania, które by pan mógł zadać kobiecie, poza tym, czy pragnie renty lub zabezpieczenia na starość?

— A jak mianowicie powinienem zapytać?

— Dlaczego pan nie zapyta po prostu, czy pana kocham?— powiedziała ledwo dosłyszalnym szeptem.

Polska na Wystawie Światowej w Paryżu

Piękny przykład zapału rzemieślnika i artysty

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja prasowa, poświęcona Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu, na której będzie wśród narodów świata reprezentowana i Polska.

Konferencję zagaił *minister Roman* i udzielił głosu *min. W. Jędrzejowiczowi, przewodniczącemu komitetu wystawowego.*

Min. Jędrzejewicz mówił o trudnościach, które spowodowały opóźnienie otwarcia wystawy. *Wszystko, co od nas zależało, od polskiego artysty i rzemieślnika, zostało w terminie wykonane,* natomiast tempo budowy pawilonu było zależne od robotników francuskich.

Termin otwarcia pawilonu polskiego

Pawilon polski ma być otwarty bądź w ostatnich dniach maja, bądź w pierwszych dniach czerwca, oczywiście jeśli roboty budowlane zostaną ukończone, a to się wiąże z tym, czy robotnicy będą pracowali przez 5 dni w tygodniu, a nie 4 i w dodatku na 2 zmiany.

Szczegółowych wyjaśnień zebranym przedstawicielom prasy udzielał *prof. Niemojewski, komisarz rządowy wystawy,* stwierdzając na wstępie, że tylko trzy państwa spośród kilkudziesięciu wykończyły już swe pawilony, a mianowicie Belgia, Niemcy i Sowiety.

Belgowie sprowadzili do Paryża swych robotników, więc nic dziwnego, że termin został dotrzymany. Uczynili to również Niemcy. Praca na terenie prowadzona była i wówczas, gdy wskutek zatargów ogólnej natury robotnicy francuscy strajkowali. W tym czasie 140 robotników niemieckich pod ochroną 200 policjantów francuskich wznosiło budynki wystawowe.

Polski komisariat wystawy mógłby pójść śladem Belgów i Niemców, nie uczynił jednak tego z uwagi na bezrobotnych robotników polskich, mieszkających w Paryżu, którym pragnął dać zajęcie. Polacy wprawdzie zostali zatrudnieni przy budowie polskiego pawilonu, niestety musieli pracować, jak Francuzi, bo prawom francuskim podlegali.

Prof. Niemojewski z najwyższą pochwałą mówi o *zapale polskiego rzemieślnika i artysty,* który przygotowywał eksponaty. *Niemożliwości stawały się faktem. Prace, wymagające lat, zostały w ciągu kilku miesięcy wykonane.*

Jakiego rodzaju był to zapał i jakie pobudki ideowe działały, charakteryzuje najlepiej poniższy, niezmiernie wzruszający i uznania godny przykład:

— Przy tkaniu gobelinu na wystawę było zatrudnionych 12 hafciarek i kilkanaście gobeliniarek — opowiada prof. Niemojewski.—Olbrzymi ten gobelin o powierzchni 30 metrów kwadratowych został już wykonany. Składa się on jednak z kilku części, które należy połączyć w całość już w samym pawilonie wystawowym. Pracę tę ma wykonać jedna hafciarka i gobeliniarka.

Które więc wybrać, aby pojechały do Paryża?

Rozumiejąc, że dla dziewcząt wybranych wyjazd będzie wielkim szczęściem, poradziłem, by wylosowały spośród siebie te, które mają jechać.

I co panowie powiecie? *Odmówiły losowania! Odmówiły, twierdząc, że powinny pojechać najzdolniejsze* i te dwie szczęśliwe zaraz wybrały.

— Niech one jadą, niech się w Paryżu czegoś nauczą, bo my przy nich skorzystamy — tak mi tłumaczyły.

— Ten fakt najlepiej świadczy o naszym zbiorowym instynkcie społecznym, o podporządkowywaniu własnych interesów, gdy tego wymaga interes ogólny.

Bogata treść polskiego działu

Z tego, co zostało powiedziane na konferencji wynika, że treść działu polskiego będzie bogata i że w międzynarodowej konkurencji nie znajdziemy się na szarym końcu. *Szczególnie imponujący będzie dział kolejnictwa polskiego. Wystawimy cały pociąg turystyczny,* (który już jest w Paryżu), składający się z lokomotywy, będącej ostatnim wyrazem techniki, wagonu-baru, wagonu-łazienki i wagonu-sypialni.

Pawilon będzie świadczyć, że umiemy pracować zbiorowo dla dobra ogólnego.

Kalendarz dnia

9 Maj

NIEDZIELA
6 po Wielk. 19 Ew. Obietnica Zesłania Ducha św. Grzegorza z Nazj. b. d. K.
Słowiański: Bożydara.
Słońce wsch. 3,52, zach. 19,14.
Księżyca wsch. 2,51, zach. 18,11.

HISTORIA PODAJE:

1434. Jagiełło potwierdza przywileje Krakowa.
1794. Doraźne sądy ludu warszawskiego nad Targowiczanami.
1809. Lublin zajmują wojska Księstwa Warsz.
1936. Po zdobyciu Abisynii Mussolini proklamuje w Rzymie „Cesarstwo Rzymskie".

PRZYSŁOWIA:

„Gdy maj się grzmotem
Odezwie na wschodzie
To sprzyja sianu i zbożu w urodzie".

KTO NIE WIE, ŻE:

W Ameryce Półn. w st. Oklahoma jest Góra Radzimińskiego, tak nazwana ku czci oficera polskiego, a później amerykańskiego, poległego w walkach z Indianami.

Na małej wokandzie...

Nóżki, jak lilijki

czyli „Cierpienia eleganckiej pani"

(A. E.) — Poproszę o parę damskich pantofli! — rzekła pani Kunegunda Sagan, wchodząc do sklepu Bolesława Kliskiego.

— Służę pani. Wandziu! — zwrócił się pan Kliski do żony. — Daj pani parę tych brązowych.

Pani Kunegunda włożyła buciki.

— Zdaje się, że przyciasne— rzekła.

— Ale skąd, proszę pani — wzruszyła ramionami pani Kliska. — To czwórka, w sam raz na panią. Pani ma nóżki, jak lilijki. Mężulku, spójrz, jaką pani ma zgrabną nóżkę!

— Faktycznie, że maleńka— potwierdził pan Kliski — prawdziwa nóżka księżniczki czyli też hrabini.

A jak pięknie wygląda w tem pantofelku! W sam raz na panią te buciki. Leżą, jak na zamówienie zrobione. Do twarzy pani w nich, szykownie, alegancko!

Oszołomiona tyloma komplementami, pani Kunegunda zapłaciła żądaną cenę i poszła do domu. Ale już w drodze poczuła, że pantofle cisną ją niemiłosiernie i co trzy kroki musiała robić tak zwane „przystanki odciskowe".

Nazajutrz pani Kunegunda zjawiła się powtórnie w sklepie Kliskich.

— Proszę państwa — rzekła — te pantofle są jednak za ciasne. Proszę o zmianę na większe.

Pan Kliski skrzywił się z niesmakiem.

— O zmianę? U nasz się nie zmienia. Tu nie kantor wymiany.

— Właśnie! — dodała pani Kliska. — Zachciało się pani małych bucików? To niech pani cierpi!

Faktycznie że te kobiety mają przewrócone w głowie! Każda jedna chce się zrobić na boginię i pani też. Kto widział, żeby na takie wielkie nogi brać czwórkę?

Oburzona pani Kunegunda trzasnęła drzwiami i poszła. Tego samego jeszcze dnia podała małżonków Kliskich do sądu.

Pod naciskiem sędziego państwo Kliscy zgodzili się dobrowolnie zmienić pantofle na większe. A gdy opuszczali salę sądową, pan Kliski tak mówił do żony:

— Wiesz co, Wandziu? Damy jej największy nomer, jaki mamy.

Wyjdzie baba na ulice, zgubi pantofle z nóg i nie będzie miała co zamieniać!

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Nie wszyscy są kłamcami!

P. Ola K. opowiada nam:

„Przed miesiącem poznałam pewnego mężczyznę, ideał, który wiedziałam, że kiedyś spotkam na drodze mego życia, ideał o jakim śni każda kobieta... mężczyznę, którego ścigają spojrzenia wszystkich kobiet, który na pewno niejednej złamał serce, a może i życie.

I właśnie przed miesiącem poznałam go — w dość osobliwych okolicznościach. Od razu zauważyłam, że darzy mnie dziwnymi spojrzeniami, pełnymi obietnic, czułymi słowami, mocnymi uściskami rąk...

Zauważyłam również, że nie jest mi obojętny. Boje się tej miłości. Nieraz chciałabym o wszystkim zapomnieć Ale ta myśl o nim wciąż uporczywie wraca. Nieraz daję sobie słowo, że muszę z nim skończyć. Często sobie mówię, że nie pójdę na umówione spotkanie. Ale nie umiem nie dotrzymać słowa i zawsze przychodzę.

Muszę zaznaczyć, że jego zachowanie wobec mnie jest bardzo szczere i rozsądne. Nigdy nie pozwolił sobie na żadną poufałość wobec mnie. Powiedział mi wszystko o sobie szczerze, dał mi adres i telefon, ja zaś zataiłam przed nim wiele.

Powiedziałam, że pochodzę z zamożnego domu, że się kształcę i nawet nie podałam mego prawdziwego nazwiska, ani adresu.

Pewnego razu zadałam mu dość dziwne pytanie:

„Chciałabym wiedzieć, jak się zakończy nasza znajomość?"

Roześmiał się, wziął moją rękę i rzekł:

„Widzę, jak na dłoni, że się w pani zakocham".

Teraz ja się roześmiałam, on zaś mówił dalej:

„Pani nie wierzy, ale ja wierzę, bo już się w pani kocham".

Nie zwróciłam na te słowa wielkiej uwagi. Myślę, że mówił ot, tak sobie, aby coś powiedzieć. A może po to, żeby ze mnie drwić? A może myślał, że w ten sposób ja się w nim zakocham?

Wadą Pani jest przykra i niesłuszna kłamliwość. O tyle przykrzejsza w skutkach dla Pani samej, że mówiąc sama nieprawdę, sądzi Pani innych według siebie i ma ich również za kłamców. Najniesłuszniej!

Dlaczego Pani uważa, że ów pan kapitan nie mógł się zakochać w Pani? Brak odpowiednich warunków zewnętrznych nie jest decydującą przeszkodą. Można być nawet zupełnie nieładną i niezamożną, a jednak bardzo kochaną przez przystojnego i zamożnego pana.

To rzeczywiście zdarza się rzadko, ale jednak bywa. Zresztą, ma Pani teraz możność przekonania się o prawdziwości i sile jego uczucia.

Proszę mu powiedzieć całą prawdę o sobie. Jeżeli Panią po tym porzuci, to uwolni Panią od owego uczucia, które Panią onieśmiela. Jeżeli będzie kochać nadal, będzie Pani miała najpiękniejszy i bezsporny już dowód jego wielkiej miłości, która powinna wreszcie rozproszyć wszelkie wątpliwości Pani.

Tłumaczenie snów

Wysoka szatynka, nr. 120. Radość czeka Panią. Ujrzy Pani osobę na wysokim stanowisku. Będzie przykrość, spowodowana przez kobietę. Kłopotliwa sytaucja.

P. Mikrowski. Bardzo się cieszę. Podziękowań Pańskich nie drukowałem dla braku miejsca.

St. Z. z Otwocka skr. 7. O loterii sny Pana na razie nic nie mówią. Będzie niedaleka jazda. Czeka Pana niemiła sprzeczka. Przyszłość zapowiada się nader pomyślnie.

P. Rozkoszna. Będzie w życiu poprawa w najbliższych latach. Szczęście u boku mężczyzny (oznacza to niekoniecznie małżeństwo). Szczęśliwa liczba: 12.

Smutna Loda. Blondynka zazdrości Pani czegoś. Będzie rozmowa z członkiem rodziny. Pozna Pani Stanisława. Otrzyma Pani pieniądze.

Rozgoryczone życie. Wyjdzie Pani za mąż: za kogo — nie jest to na razie wiadome. Na loterii w tym roku wygra Pani najwyżej stawkę. Będzie miły nabytek. Ciekawa wieść nadejdzie.

Smutna Lenka 1937 r. Przeprosi się Pani ze znajomym. Rozrywka czeka Panią. Znajdzie Pani jakąś zgubioną drobnostkę. Bliska osoba odwiedzi Panią.

PORADNIA ŻYCIOWA

Rolfa Nelsona

„SYSTEMATYCZNY".

Proszę się uspokoić, gdyż R. nie oszukuje Pana. Jest to człowiek bez wątpienia uczciwy. Już niedługo czeka Pana wielkie szczęście, które zapłaci za wszystkie poprzednie niepowodzenia. Widzę, że obraz, o którym Pan pisze, ma wielką wartość i gdy przywiezie go Pan do Warszawy, osiągnie Pan zań przeszło tysiąc złotych.

„PRAWIE BEZDOMNY A. Z."

Jeszcze tylko 8 miesięcy trwać będą Pańskie niepowodzenia, po czym znajdzie Pan pracę. Panna Zosia nie kocha Pana i nigdy nie będzie Pana żoną. Sprawy dłużników zostaną stopniowo pomyślnie załatwione. Zegarek nie znajdzie się nigdy.

„FRANCISZEK CZ."

Pracę Pan znajdzie, ale zupełnie przypadkowo. Obecne starania zawiodą. W przeciągu najbliższych kilka tygodni będzie Pan miał dużo przykrości, ale miną szybko i bez śladu. Do loterii nie ma Pan specjalnego szczęścia. Musi Pan wystrzegać się wyścigów, gdyż przynieść one mogą Panu wiele strat, zmartwień i zdenerwowania.

KUPON
bezpłatnej porady życiowej
ROLFA NELSONA

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tej samej nocy, gdy wykonano wyrok śmierci na Montwiłła, Charewicz upił się, chcąc zalać robaka. Pijany wywołał awanturę z prostytutką, więc policja aresztowała go i odprowadziła do komisariatu; w nocy wrzucono go do celi, gdzie siedziało kilkunastu członków partii, aresztowanych przez policję w związku z wykonaniem wyroku śmierci, gdyż Iwanow obawiał się rozruchów. Bojowcy rozmawiali o zdradzie Sasa nie wiedząc, że pijak, który leżał w kącie, jest właśnie tym zdrajcą. Dopiero nad ranem przybył policjant i zawołał:

— Charewicz, zabrać swe rzeczy!

Charewicz leżał, bojąc się odezwać.

— Jest tu Edward Charewicz? — zapytał raz jeszcze policjant, widząc, że nikt się nie odzywa.

Ale nikt znów nie odpowiadał, Charewicz leżał skulony i bał się pisnąć słowo.

Jan zadrżał. Edward Charewicz? Przecież to ten sam zdrajca Sas! Ale, nie, zapewne zaszła jakaś pomyłka. Skąd wziąłby się prowokator w celi razem z nimi? Policja nie zdobyłaby się na tak kapitalne głupstwo... Zresztą, niejeden może się nazywać Edward Charewicz.

Policjant widząc, że nikt się nie odzywa, rozgniewał się nie na żarty. Wbiegł do celi i rzucił się z pięściami na pierwszego więźnia, krzycząc:

— Dlaczego nie odpowiadasz? Ha?

— Czego pan wrzeszczy na mnie? Nie nazywam się przecież Charewicz.

— Zapewne jeden z dwóch pijaków, co tam chrapią, nazywa się Charewicz... — wtrącił się Jan.

Policjant zbliżył się do leżącego głową na dół Charewicza, który udawał, że chrapie, i zapytał go:

— Hej, ty pijaku, jak się tam nazywasz?

Charewicz nadal nie odpowiadał, udając, że śpi.

Policjant kopnął go silnie w nogę. Charewicz poczuł tak szalony ból, że jęczącym głosem zapytał:

— Czego pan chce ode mnie?

— Wykręć do mnie swą mordę i powiedz czy nazywasz się Charewicz?

— Ja... — zakrył Charewicz swą twarz kołnierzem marynarki.

— Zabierz swe graty i chodź za mną!

— Chcę spać... — usiłował Charewicz nadal grać rolę pijanego.

— Wyśpisz się w domu , a teraz wynoś mi się stąd!

Nie było innej rady, musiał wstać. Zresztą policjant ciągnął go za poły marynarki.

Wzrok Charewicza spotkał się ze wzrokiem Jana.

Jan poznał go natychmiast!

Chwilę oniemiał, jak gdyby nie wiedząc, co ma uczynić. Czy ma głośno teraz powiedzieć wobec wszystkich, że to jest prowokator Sas-Charewicz? Czy lepiej, by Sas przedtem wyszedł?

Różne pomysły krzyżowały się teraz w jego umyśle. O, gdyby miał teraz przy sobie broń, nie wahałby się ani chwili, tylko na miejscu położyłby tego drania trupem.

Wie, że wtedy zginąłby sam również. Ale zdawał sobie sprawę, jak wielką korzyść oddałby w tym wypadku partii.

Nic nie mógł jednak zdziałać. Bić się po prostu gołymi rękami nie miało sensu. Jan stanął teraz wobec zagadki. Czy tego prowokatora osadzono tu rozmyślnie? Czemu upił się nagle? Czy policja ryzykowałaby, czyniąc tak wielkie głupstwo i wsadzając go do jednej celi z politycznymi aresztowanymi?

Charewicz zauważył zmieszanie Jana. Nie patrzył dłużej na niego, tylko szybko wyszedł z celi. Dopiero gdy się znalazł po drugiej stronie drzwi, odetchnął z ulgą.

— Idź do domu spać — krzyknął policjant. — Prostytutka, która chciała wymanić pieniądze, siedzi jeszcze.

Charewicz szeptem odrzekł:

— Nie mogę pójść do domu.

— Dlaczego to? — spojrzał na niego zdumiony policjant. — Zdaje się, że wódka już ci z głowy wyleciała?

— Tak, wódka wyleciała z głowy, ale ja się boję.

— Kogo się boisz?

Charewicz milczał. Potem zapytał:

— Czy jest pan komisarz?

— Nie, nie ma go.

— A okołodocznyj jest?

— Jest.

— Mam do niego pewną sprawę.

Gdy go sprowadzono do zaspanego przodownika, Charewicz zwrócił się do niego szeptem:

— Proszę zadzwonić do ochrany i powiedzieć panu pułkownikowi Iwanowowi, że tu, w drugim komisariacie jest Edward Charewicz...

Przodownik spojrzał na niego zdumiony:

— A skąd ciebie pułkownik zna?

— Zna mnie...

— A może śniło ci się tylko?

— Nie śniło się, tylko powiadam panu, że mnie zna.

— O tej porze jeszcze pana pułkownika na pewno nie ma. Jest dopiero godzina ósma. Będziesz musiał zaczekać.

— No, dobrze, zaczekam, gdyż musi pan pomówić z Iwanowem...

O godzinie dziewiątej przodownik zadzwonił do gmachu ochrany. Nie zastał tam Iwanowa, natomiast telefon odebrał Grün.

— Co jest? Tu Grün...

— Panie komisarzu, jest tu jakiś Edward Charewicz, nie chce stąd wyjść, dopóki mu nie damy straży dwóch policjantów... Tak, tak jest...

— Dajcie mu, dajcie... — odrzekł Grün.

Tak więc Sas - Charewicz wrócił do swej ukochanej pod strażą dwóch policjantów. Na drodze wciąż się oglądał, obawiając się, czy skądś nie wycelują w niego lufy rewolweru.

Moloch żąda ofiar

Iwanow szybko odszukał kryjówkę Charewicza. Kilku szpicli sprowadziło go wieczorem do Iwanowa.

— No, jak się pan czuje? — zapytał Iwanow, spoglądając na wymizerowaną twarz Charewicza.

— Panie pułkowniku, dowiedziałem się, że oni już wiedzą o mojej zdradzie, jestem do niczego, do niczego...

— Niech się pan nie wygłupia, panie studencie... Mam bardzo pilną sprawę do załatwienia. Otrzymałem wiadomość, iż Orliński powrócił do Warszawy i przygotowuje zamach na jakąś wysoko postawioną osobę. Ten, co mnie informował, nie mógł mi niestety wskazać, gdzie ukrywa się Orliński, ale jedno nie ulega wątpliwości: trzeba tego bubka unieszkodliwić. Rozumie pan, panie studencie?

— Tak, panie pułkowniku, rozumiem świetnie, ale jednak już sam nic nie potrafię zrobić. Szukają mnie, chcą wykonać wyrok śmierci... — głos Charewicza drżał. — Niech pan więcej niczego ode mnie nie wymaga.

— E, panie studencie, robisz w portki — ściągnął Iwanow brwi. — Nie drżyj! Mam dla ciebie radę. W ciągu niespełna pół godziny sam siebie nie poznasz.

— Nie rozumiem pana, panie pułkowniku.

— Udajesz tylko, że mnie nie rozumiesz. Znam ciebie bardzo dobrze... Udajesz głupszego, aniżeli jesteś w istocie.

— Panie pułkowniku, niech się pan nade mną zlituje... Boję się...

— Nie mów głupstw, kochanie... Tak ciebie przebiorę i ugrymuję, że rodzona matka ciebie nie pozna... Nie pozna... Znasz ich lokale, możesz wyśledzić, gdzie jest Orliński. Potem otrzymasz urlop na dłuższy czas... I kupę forsy... Ale przedtem musisz mi znaleźć Orlińskiego.

— Panie pułkowniku — błagalnym głosem odezwał się Charewicz.

— Nic ci, bracie, nie pomoże... Musisz, i nie ma gadania!

Charewicz oświadczył swej ukochanej, że wyjeżdża na kilka tygodni do rodziców. Zostawił jej pieniądze, pożegnał się czule, a potem udał się do fryzjera, który uczynił zeń starca o siwej brodzie. Gdy spojrzał w lustro, nie poznał siebie zupełnie. Wyglądał teraz jak żebrak kościelny... Codziennie więc stał przed kościołem i żebrał, ale wzrok jego wpijał się w każdego przechodnia.

Wiedział, że bojowcy nieraz umawiają się w kościele. Tam rozmawiają między sobą po cichu o różnych sprawach.

Być może uda mu się w taki sposób złowić Orlińskiego.

Pewnego razu, stercząc tak pod kościołem na ulicy Freta, zauważył wchodzącą Jadzię. Była przebrana jako handlarka uliczna, chustkę miała zawiniętą wokół czoła, w ręku zaś niosła kosz z warzywem. Poznał ją od razu.

Stała przed kościołem, tak jak gdyby kogoś oczekiwała. Z kościoła wyszła jasnowłosa Zosia, powiedziała jej coś cichaczem i odeszła.

Również Jadzia poszła w ślad za nią w kierunku ulicy Długiej. Charewicz udał się także za nią, idąc drugą stroną ulicy.

Jadzia nagle stanęła. Jak widać poczuła na sobie wzrok żebraka, idącego po drugiej stronie ulicy.

Szukała jak gdyby czegoś w koszyku, potem zawróciła, przeszła na drugą stronę, idąc wprost na Charewicza.

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Nocna wizyta"



JUTRO: „SĄ!"

Zuchwały napad rabunkowy

Ofiarą padła 78-letnia staruszka

Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonali nieznani na razie sprawcy na mieszkanie 78-letniej staruszki Marii Wolff, zam. przy ul. Kujawskiej 148 w Bydgoszczy.

Wolffowa, mieszkająca sama w małym domku stojącym na uboczu, wieczorem zamykała szczelnie wszystkie drzwi przed udaniem się na spoczynek.

Wczorajszej nocy złodzieje dostali się do mieszkania przez strych. Jeden z nich stał przy drzwiach na straży, a drugi wtargnął do sypialni staruszki i tam sterroryzowawszy ją związał jej ręce i nogi i pod groźbą zamordowania domagał się wydania ukrytych pieniędzy.

Wolffowa chcąc uniknąć śmierci wydała bandycie wszystkie swe oszczędności w sumie 160 złotych. Po otrzymaniu pieniędzy rabusie zbiegli niezauważeni przez nikogo.

Staruszka tak bardzo była przerażona tym napadem, że dopiero rano zaalarmowała sąsiadów, którzy z kolei powiadomili władze bezpieczeństwa.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie — i jak w ostatniej chwili dowiadujemy się — przytrzymano już dwoch osobników silnie podejrzanych o dokonanie tego zuchwałego napadu.

Bliższych danych nie podajemy ze względu na toczące się śledztwo.



Zabiła własnego wnuczka

Zbrodniarkę skazano na 5 lat więzienia

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczyła się sprawa Weroniki Skrońskiej, oskarżonej o zabójstwo nowonarodzonego wnuczka.

Do mieszkania Skrońskiej została wezwana akuszerka, która przyjęła dziecko zdrowe i zdolne do życia. Gdy następnego dnia akuszerka odwiedziła pacjentkę, nie mogła doszukać się dziecka.

Oświadczono jej, że dziecko zmarło wśród nocy. Akuszerka jednak odkryła ślady, które wskazywały, że dziecko zmarło gwałtowną śmiercią. Podejrzeniami podzieliła się z policją, i wtedy przestępstwo wyszło na jaw. Okazało się, że dziecko zadusiła matka położnej.

Sąd Okręgowy skazał Skrońską na 5 lat więzienia. W Sądzie Apelacyjnym Skrońska tłumaczyła się, że chciała uchronić córkę, która była niezamężna przed hańbą.

Wyrok zatwierdzono.

Dzieciobójczyni

Zrozumiałe poruszenie spowodowało przypadkowe odkrycie zwłok noworodka, zakopanych w prywatnym lesie, należącym do maj. Cielęta w pow. brodnickim.

Dochodzenia policyjne ujawniły wkrótce, że matką noworodka jest niej. Maria Lewandowska, panna lat 30, zam w Jastrząbcu pow. brodnicki, która przyznała się do dzieciobójstwa.

Lewandowska opisała dokładnie w jakich warunkach popełniła mord. Zeznała więc, że dziecko porodziła na podwórzu swego szwagra Franciszka Ludwiczaka w Świerczykach, pow. brodnickiego i korzystając z nieobecności domowników zabiła je, uderzając główką dziecka o próg szopy, — po czym zaniosła zwłoki do lasu, gdzie je zakopała.

Przypadek spowodował, że wszystko jednak wyszło na jaw.

Lewandowską przytrzymano do dyspozycji władz sądowych.



Pełna tabela 38 Loterii

IV klasa — 2-gi dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Pierwsza stała dzienna zł 5.000 na nr 8139

Zł 10.000 na n-ry: 5180 15066 132346 166868

Zł 5.000 na n-ry: 173056 181321

Zł. 2.000 na n-ry: 1256 3325 18309 23205 33035 67168 74688 87149 99539 116520 126094 129618 142291 144786 154563 167793 190066

Zł 1.000 na n-ry: 3434 8736 14768 23459 34957 38786 44593 52095 71364 72922 76431 76933 81606 82696 84497 88630 91475 91647 101576 106621 109581 127025 134998 143161 145318 153032 155703 157165 158427 158429 193979

Wygrane po 200 zł:

5[illegible] 59 93 156 63 229 374 89 97 568 793 971 1210 52 61 71 343 46 749 809 13 2126 401 560 658 741 98 880 914 3002 54 176 208 99 424 509 953 67 4062 97 440 51 646 52 5. 765 847 5158 213 404 516 48 86 669 700 908 56 6009 13 159 298 353 520 693 791 844 7414 92 566 659 703 994 8067 159 282 84 345 69 534 41 91 685 703 939 95 9144 63 228 44 351 485 513 731 61 981

10012 152 341 541 720 868 11282 332 76 407 683 912 12010 200 323 700 523 926 33 85 13014 71 105 219 339 503 21 69 627 745 865 73 909 37 14314 94 822 988 15113 29 216 380 97 539 664 85 711 841 95 16281 84 90 321 616 892 17003 77 111 205 409 43 630 851 958 18066 79 161 516 49 737 837 66 19039 147 245 312 474 672 727 32 848 930

20173 81 220 77 327 409 12 647 94 702 38 864 76 980 21064 198 235 398 494 658

22002 118 202 331 567 86 90 669 796 824 930 57 62 97 23152 298 343 86 565 694 702 24046 197 305 94 508 624 770 874 964 25071 320 22 44 825 26024 72 248 321 437 84 563 619 800 27069 154 202 316 473 509 927 28049 81 185 459 77 553 736 850 933 29382 621 55 814 911 74 81

30041 127 38 331 50 401 62 64 674 757 917 43 86 99 31079 115 61 93 307 29 65 619 98 97 32021 421 563 700 817 84 87 9966 33031 445 559 690 34030 71 349 51 525 777 889 903 35177 312 82 446 63 537 45 942 84 36326 1 454 75 505 34 630 52 714 69 37062 180 442 752 82 93 949 38087 451 816 928 89 39083 247 59 354 516 75 798 983

40012 58 232 315 19 45 96 646 63 780 957 66 69 86 96 41192 387 90 506 13 797 889 42144 56 77 211 389 451 67 88 569 673 890 952 43073 230 80 351 595 677 747 848 988 44074 258 316 400 615 908 45242 70 377 80 84 532 675 944 46083 165 86 204 72 85 439 519 65 627 41 758 73 968 47011 393 418 651 64 733 830 48047 141 87 397 725 63 991 49306 19 51 415 42 617 50 83 871

50227 98 394 516 714 825 27 969 51094 356 522 43 769 99 831 907 52102 69 419 314 535 925 53163 352 400 567 747 961 99 54000 48 231 346 687 785 862 917 55063 118 217 322 409 58 836 82 947 56 56002 34 189 235 63 341 78 89 435 47 638 92 860 57098 118 730 895 949 58182 92 263 580 660 729 41 819 926 92 59021 78 451 601 13 749 998

60133 237 318 438 666 72 705 56 833 923 68 61026 101 53 324 651 750 73 998 62039 225 595 63123 450 639 827 41 64086 398 406 512 609 773 867 82 65107 226 403 4 558 891 942 63 66030 82 154 83 234 398 412 84 608 21 965 67083 124 83 335 73 477 92 611 25 75 76 899 938 96 68146 200 343 46 69096 159 77 246 54 96 336 552 619 930 58

70016 342 76 606 45 766 847 968 71099 252 313 422 504 45 876 964 72245 344 578 661 73153 74 319 469 553 748 74011 73 385 419 605 94 927 75065 348 50 521 642 52 798 915

76431 567 631 789 819 74 934 77107 283 320 21 49 402 97 819 78016 48 317 42 401 95 410 95 510 97 768 84 801 61 66 905 79019 88 130 370 467 548 608

80187 399 414 39 571 945 81052 473 518 666 948 67 82033 291 313 95 476 563 91 739 939 83005 12 106 252 912 16 84167 279 376 96 526 54 99 634 43 759 980 85107 248 340 482 507 64 83 670 780 820 906 83 86191 339 400 725 37 46 826 88 955 87070 309 407 561 601 66 86 727 285 96 951 61 88242 375 448 75 602 22 89197 205 374 436 71 731 84

90097 168 221 59 364 487 638 712 64 964 91025 72 169 82 365 778 856 89 921 72 92116 639 93042 115 207 393 536 614 81 94207 399 483 631 826 974 95011 134 275 361 75 551 737 49 96092 267 350 76 525 690 97134 273 394 604 703 41 890 936 98230 304 590 620 755 99192 155 75 635 81

100103 33 227 428 571 614 31 806 41 101159 253 322 53 441 60 558 24 799 857 102035 88 283 405 504 800 103061 94 132 35 482 658 104044 141 270 90 76 530 705 805 77 84 99 105140 327 658 760 96 99 800 106051 79 181 207 30 400 762 91 95 815 908 107006 45 673 750 108091 391 476 882 904 43 80 109612 752 56 90

110174 354 480 540 60 665 735 111158 361 90 426 37 552 71 98 715 912 46 61 112010 31 78 147 804 33 909 113066 324 429 654 726

114031 253 484 593 697 899 926 115134 71 213 19 362 99 406 2 535 41 762 944 116059 340 53 454 527 79 613 73 886 92 98 117064 329 710 25 812 990 95 118280 86 782 119197 98 214 21 42 648 805 905

120182 217 36 80 86 92 346 87 640 42 771 804 906 84 121265 633 61 80 86 726 73 872 946 122010 218 43 313 87 406 82 507 618 19 809 27 123080 112 48 408 612 795 543 124011 29 58 71 313 28 446 533 67 743 823 34 125010 104 33 232 341 58 520 44 92 648 723 921 126058 128 376 658 65 777 973 127042 127 253 64 95 300 36 471 535 45 717 40 99 874 95 934 68 128087 146 55 216 78 365 569 616 129214 72 448 726 892 911

130075 185 222 326 81 717 968 131031 89 261 64 356 78 584 767 70 931 39 132049 301 457 532 700 898 921 133032 233 92 302 64 678 786 832 134213 328 707 11 62 135155 87 90 276 77 635 843 136044 293 375 581 872 137066 161 410 47 568 88 664 138034 75 309 77 785 589 991 139034 304 601 719 31 32 893 995

140309 452 93 557 632 141091 625 41 794 804 91 142073 280 318 482 516 618 717 823 943 83 84 93 143175 223 519 94 703 48 144104 82 332 68 554 689 757 939 145011 28 597 641 809 38 924 73 146072 135 53 210 426 655 713 46 79 856 147082 254 493 99 506 25 77 600 24 86 717 37 57 801 2 20 53 54 148048 205 440 70 573 886 99 149099 141 88 311 60 64 462 652 81 826 918 86

150012 113 24 31 272 993 151220 393 406 748 872 900 33

152007 23 162 377 720 153023 35 167 318 50 503 31 46 809 21 78 718 860 154159 73 81 495 594 610 708 926 35 155152 774 835 916 156088 423 73 692 824 914 157371 7 84 605 35 754 158022 32 301 18 80 511 675 920 5 52 159070 178 32 446 560 600 10 43 859 998

160146 332 52 99 430 86 548 720 37 62 73 95 161379 407 556 681 753 903 162000 132 91 437 47 63 647 885 163106 52 69 298 377 40 20 595 614 66 721 41 884 951 164036 100 344 63 594 625 889 165224 410 89 529 893 166050 102 40 545 91 610 917 53 167271 313 24 474 713 168104 271 395 511 24 650 97 780 813 985 169202 74 339 538 694 715 803 47 51

170032 169 571 684 840 55 78 990 171141 288 521 673 831 2 97 902 5 92 172006 418 21 85 561 71 7 618 31 85 758 90 801 34 173199 219 313 29 563 97 623 50 63 808 952 174049 377 80 452 713 32 818 59 900 62 175115 69 210 69 487 663 720 57 821 176075 121 4 265 310 20 600 725 864 177223 310 12 24 41 83 561 678 705 813 54 929 178184 220 99 359 530 706 966 179055 6 60 111 32 401 25 94 8 645 738 828 987

180157 13 39 90 848 181245 50 498 771 910 76 182368 84 581 91 686 717 59 838 58 183171 85 218 29 38 536 79 99 799 909 184194 209 42 383 543 626 839 57 76 97 185071 83 93 113 229 343 8 424 40 502 5 17 89 948 186234 450 78 567 638 872 187103 372 562 652 984 188047 8 76 144 293 316 542 7 77 611 792 877 914 189006 379 622 716 27 69 828 40 9

190070 122 75 372 745 74 191045 126 388 572 85 606 75 192089 208 335 502 22 723 193341 46 53 484 731 835 947 194112 88 290 436 864

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

42 654 900 57 1589 979 2489 797 832 56 309 318 451 76 884 4027 290 457 610 727 923 87 5073 749 6056 418 74 543 811 56 916 7379 511 21 604 757 8621 69 9111 378 424 51

10027 298 640 911 11080 102 25 336 69 431 12201 425 657 776 13049 130262 14584 687 15231 7 330 426 565 799 962 16112 220 388 457 713 989 17147 413 573 18212 61 82 583 887 19267 402 346 940 91

20153 270 306 570 95 652 907 21038 160 343 530 75 938 22234 456 708 23048 56 232 369 442 4 542 74 792 825 956 24205 93 324 869 25040 347 540 75 601 874 974 90 26393 431 87 27001 114 444 651 834 28132 87 242 550 29043 178 288 559 857 943 88

30091 134 291 362 565 631 31561 825 32098 198 867 33556 837 53 34019 37 99 109 362 35081 168 292 397 464 96 753 36022 79 582 969 37439 791 885 919 38029 130 73 323 602 769 982 39001

40459 547 627 925 98 41257 470 521 971 42113 228 391 438 697 753 881 43033 903 44109 223 378 626 97 45278 443 544 78 46086 268 47028 142 48014 285 323 53 89 744 957 49025 72 386 986

50032 183 216 379 806 51406 949 52397 924 53000 42 173 288 470 537 753 984 54937 14 55094 197 391 464 71 686 716 56278 300 411 77 572 661 717 75 949 57413 699 894 58031 105 89 292 334 589 742 923 59022 123 429 39 86 631 796

60093 179 293 577 9 791 826 958 9 75 61521 622 99 709 63 980 62714 992 63605 21 72 784 64033 172 234 359 454 85 917 97 65496 670 771 66206 315 463 563 92 882 67163 260 408 542 685 68272 540 782 69291 541 65 696 795 820 968

70299 314 650 915 58 71158 82 507 72491 646 765 73165 262 810 927 74090 924 75077 186 298 385 446 500 722 76160 283 371 409 20 668 760 77188 472 600 33 41 78058 984 79367 452 771 980

80158 282 507 782 9 989 81438 563 706 82078 157 66 385 770 830 83558 744 805 43 967 84064 85300 556 640 744 86341 70 729 87009 379 952 90 88221 443 89212 72 798 847 966

90056 477 91684 92151 70 234 60 640 710 93021 53 352 463 501 [illegible] 967 94492 593 7 604 895 914 94 95007 192 230 389 457 534 675 827 64 916 96018 49 155 439 513 695 820 46 97442 935 98026 314 573 758 99355 638 910 64

100058 432 66 90 834 101069 172 351 408 699 750 102505 103390 440 104003 62 603 105142 463 106841 89 991 107099 271 47[illegible] 108078 552 662 74 712 827 950 109188 314 411 519 822

110154 342 449 111164 312 484 689 824 78 948 112011 284 573 113007 21 273 407 676 90 949

114021 766 115274 926 116056 802 117737 118124 235 569 119253 415 95 610

120308 67 430 674 819 121578 709 123871 124096 569 661 125205 881 91 126242 365 816 127450 641 46 128040 253 306 655 129334 58 575 709 987

130114 25 779 877 97 907 131136 132138 80 228 39 69 74 558 840 133110 24 337 719 134037 263 71 421 59 611 713 831 135061 275 654 766 876 972 136035 562 97 689 868 88 137824 138144 208 22 443 600 10 55 753 139168 925

140252 474 837 141027 173 464 620 709 142079 173 570 763 143265 460 690 144178 263 372 613 37 923 145072 256 64 300 553 604 146059 316 38 48 147080 370 423 58 907 148041 252 343 85 770 834 149294 389 957

150062 81 96 440 75 532 151192 676 152621 978 163030 206 530 769 906 154100 498 655 726 95 806 155083 132 966 156034 240 378 157015 47 90 104 662 95 747 76 847 53 901 20 158028 75 320 94 439 700 834 159169 234 40 410 503 688 96 816

160128 485 524 690 161320 537 624 52 922 162742 857 66 163165 251 759 164184 304 413 578 98 875 165100 38 334 89 425 611 91 707 28 166026 66 132 394 430 630 902 12 167024 353 427 575 98 805 9 969 168235 81 314 804 925 169147 385 506 57 875 97

170356 789 889 171895 172119 513 885 173054 117 476 683 849 174386 774 175808 35 57 176034 162 256 822 177070 98 146 241 375 727 35 178051 178 441 708 815 179209 478

180179 707 806 997 181141 494 618 182016 286 183232 351 441 52 734 951 184038 52 255 701 926 185126 335 89 443 56 843 71 186006 343 408 19 893 187494 640 799 898 188102 239 310 457 536 179308 781 822 935

190095 180 91 373 516 648 780 828 33 51 909 191069 154 489 645 979 192555 877 193767 814 26 194077

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 20.000 na nr. 96043

Zł. 10000 na n-ry: 85127 89573 103727 177377

Zł. 2000 na n-ry: 17507 45212 52330 53091 68805 92544 94499 103028 114705 130322 145146 164795 165748

Zł. 1000 na n-ry: 1017 6142 18571 38322 49851 61993 68906 70629 77571 116502 120385 125540 133818 134910 144642 155878 158789 155799 171260 177637 181159 183498 187352

Wygrane po 200 zł

221 479 732 47 1201 460 563 799 804 2037 146 304 6 693 739 915 48 87 3308 457 578 784 4317 684 719 882 5026 332 540 748 6038 302 93 708 809 23 86 7012 398 432 724 85 8037 91 218 923 9118 389 494 854

10165 309 19 513 768 988 11392 503 999 12211 541 580 625 69 13115 291 340 550 6 623 958 14027 136 236 367 422 15159 389 594 667 92 809 16165 303 17009 237 301 69 658 18295 379 418 746 19217 791

20145 295 514 55 6 21209 36 417 672 963 22345 449 578 736 94 23518 742 827 933 24051 140 341 816 25000 140 522 26081 410 92 836 27243 327 457 690 768 920 78 81 28733 901 29085 173

30053 108 395 514 689 723 63 31105 87 361 610 39 819 32042 393 612 741 9 33425 855 909 34487 973 35013 523 62 847 36018 522 645 875 37066 194 640 724 910 38157 294 456 698 716 963 39169 234 641 716

40105 284 602 7 84 956 41295 335 509 60 602 843 979 42013 180 688 749 78 43027 51 71 156 234 594 649 815 44243 795 45040 263 397 404 46196 263 97 514 47154 703 34 935 48155 922 49239 528 53 80 786

50331 529 99 51164 367 451 82 652 904 52792 953 53357 54062 282 393 55209 401 576 961 56494 57007 19 223 58060 605 754 887 952 59604 63

60420 904 61027 360 610 62249 418 639 728 832 63042 290 793 983 64224 798 984 65188 495 695 66216 68 418 75 67314 436 96 68082 69145 318 484 818 29

70081 222 402 58 515 671 707 71045 215 462 73 555 624 72081 56 688 839 73346 418 530 693 910 74276 620 789 75830 76008 2 47 86 312 538 610 840 77019 410 645 926 78000 176 345 90 513 915 79049 259

80034 176 456 897 937 81064 220 407 13 59 82383 566 83013 233 84448 572 693 85045 572 660 86238 95 411 87478 542 88032 72 442 64 740 89049 299 307 606 913

90039 165 253 394 91106 47 279 467 623 92587 93608 94062 285 396 455 989 95039 81 235 313 718 849 96153 97048 243 98346 99606 952 84

100693 101058 41 872 971 102022 3 103511 857 104024 318 437 560 696 817 42 930 43 105075 87 188 224 431 84 573 106039 398 696 764 932 107460 6 108621 720 910 109460

110383 801 913 63 111232 53 519 897 112511 634 945 113009 121 287 528 790 821 989 114111 67 306 465 115199 498 116034 278 361 723 51 117289 587 728 118288 783 119116 89 206 74 700 884 919

120023 37 48 257 379 121305 675 122859 123011 173 462 515 124246 321 429 64 78 554 125603 803 20 126384 498 127267 318 512 128073 689 129034 110 79 796 853

130350 4 413 131224 8 93 462 752 132110 945 133319 978 134353 800 64 135052 104 304 694 136386 874 137080 336 416 507 649 70 885 138168 625 973 139201 438 842

140317 84 612 141155 423 75 619 75 857 9 142527 143127 54 896 968 144246 325 602 875 913 145176 449 146001 139 64 623 74 99 147641 148434 149199 820 38 996

150102 36 151390 152200 64 6 395 487 525 692 895 153135 88 367 451 841 774 943 154070 118 370 531 682 759 76 155070 107 400 9 797 156496 539 157010 170 266 478 975 158146 358 410 532 40 718 49 881 94 159023 46 136 408 71 722 928

160050 149 244 816 972 161327 806 162120 546 688 91 163015 53 174 485 501 164305 77 552 638 93 914 79 165339 465 913 166019 221 597 678 784 816 974 167315 6 50 92 682 168521 83 877 169086 242 66 336 936

170152 604 171253 701 78 934 172219 96 486 173637 174217 429 710 874 968 175690 176276 314 78 482 94 686 710 76 845 94 177030 59 94 447 74 557 732 829 178257 568 98 179329 97 725 65 846 88

180197 703 182062 214 569 734 810 6 35 925 45 183147 212 321 184071 223 908 185879 186079 186 272 345 777 187 206 306 93 188090 564 723 26 885 189051 334 431 848 963 190332 518 775 965 191068 694 758 192230 57 88 771 849 943 193023 397 517 194186 200 370 445 549 62 604 923

NIE UFAJ BYLE KOMU

Z Teatru J. Słowackiego.
Popoł.: „Nieusprawiedliwiona godzina". Wieczór: „Cesarz Janes" — „Jeńcy".

REPERTUAR KIN:

Adria „Zaginione miasto"
Apollo: „Droga do sławy".
Atlantic: „Będzie lepiej".
Bagatela: „Pałac we Flandrii" i rewia „Koliszer w Bagateli"
Dom Żołnierza: „Papa się żeni
Promień: „Zielony sygnał".
Stella: „Ave Maria".
Sztuka: „Płomienne serca".
Świt: „Moskwa - Szanghaj".
Uciecha: Dorożkarz nr. 13.
Kino Wanda: „Pani minister tańczy".
Zorza: „Nasze słoneczko".

PROGRAM RADIOWY.

Godz. 8.21 Muzyka poranna z płyt; 8.27 Pogadanka dla rolników: Żywienie trzody chlewnej i przygotowanie dla niej karmy; 8.42 Muzyka z płyt; 16.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 16.10 Piosenki z płyt; 19.15 Program na dzień następny; 19.20 Muzyka popularna; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

SAMOBÓJSTWO PRZY ULICY SIEMIRADZKIEGO

Wczoraj około godziny 13-tej w południe — Chodaczka Julia, służąca, weszła do bramy domu przy ul. Siemiradzkiego 16 w Krakowie i tam w zamiarze samobójczym wypiła około 5 gramów jodyny.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

Powód usiłowanego samobójstwa nie znany

Tajemnicze zamordowanie 17-letniej dziewczyny

W miejscowości Budy pod Chodzieżą zamordowana została 17-letnia Fryda Sedler.

Zbrodniarz przeciął dziewczynie gardło nożem. Policja, która wszczęła poszukiwania jest już na tropie zbrodniarza. Motywy zbrodni są znane.

ADWOKAT FENSTERBLAU ZACHOROWAŁ w WIĘZIENIU

Jak się dowiadujemy, adwokat dr. Fensterblau, który został skazany przez sąd przysięgłych w Krakowie na 4 lata więzienia za przemówienie pierwszomajowe zachorował ciężko w więzieniu.

Wezwani lekarze orzekli konieczność zmiany środka zapobiegawczego.

TAJNY PROCES 2 ZWYRODNIALCÓW

Przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał sąd w Łodzi sprawę 23-letniego Eugeniusza Toka i 20-letniego Edwarda Gali za zgwałcenie 16-letniej Janiny H. Sąd skazał Toka na 2 i pół roku więzienia.

KRONIKA KRAKOWA

Inkasentka „Pischingera" okradziona w banku

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj Josek Szerman, handlarz.

Jak wynika z aktu oskarżenia: dnia 11 marca br. inkasentka firmy „Pischinger" pobrała z PKO. kwotę 6 tysięcy zł.

Mając do załatwienia wykupno weksla w Banku Gospodarstwa Krajowego udała się tam w tymże celu.

Przy kasie był natłok, więc pieniądze i dwie książeczki czekowe położyła na pulpicie oczekując swojej kolejki.

W pewnym momencie podszedł Szerman i kapeluszem nakrył teczkę z pieniądzmi, które skradł.

Inkasentka jednak spostrzegła manewr Szermana, a ten widząc, że go zauważono, prosił ją, by nie robiła z tego powodu użytku i zwrócił jej gotówkę, po czym zaczął uciekać, został jednak przyłapany na ul Floriańskiej i aresztowany.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wsołek, oskarżał prok. dr. Jarosiński, bronił adw. dr. Jan Bader.

Skazanie szajki pasersko-złodziejskiej w Krakowie

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadła Izabela Bartosiewiczowa, służąca oskarżona o kradzież.

Bartosiewiczowa była zajętą jako służąca u Pauliny Zimetstark przy ul. Gertrudy 29.

Podczas ogólnego sprzątania Zimetstark zabroniła Bartosiewiczowej wynoszenia kanapy. Zaintrygowana tą zapowiedzią Bartosiewiczowa przeglądnęła kanapę, w której znalazła cztery pierścionki z brylantami i 17 sztuk monet 20 dolarowych wartości 7 tysięcy złotych, które skradła.

Razem z Bartosiewiczową zasiedli na ławie oskarżonych Maria Musiał i jej mąż Jakub, oskarżeni o paserstwo.

Sąd skazał Bartosiewiczową na 18 miesięcy więzienia, zaś Musiałów po 1 roku więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wsołek, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Piekarze pokrajali nożami plutonowego

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie znalazła swój epilog bójka, która miała miejsce podczas zabawy w Domu Żołnierza w dniu 17. X. 1936 r.

Dwaj piekarze, a to Kazimierz Tekiely, zam. przy ul. Pasterskiej 10 i Jan Drygała, zam. przy ul. Pasterskiej 16 pobili w czasie tej zabawy i pokłóli nożami plutonowego Machnę.

Sensacyjny proces oszusta w Krakowie

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Bernard Werner.

Werner ma już bogatą przeszłość kryminalną i był już kilkanaście razy karany przez sądy rozmaitych krajów.

Akt oskarżenia zarzuca Wernerowi, że sfałszował legitymację Międzynarodowego Związku Dziennikarzy oraz że wydrukował sobie wizytówki z napisem „Korespondent I. K. C. w Genewie".

Ponadto Werner sfałszował książeczkę Tow. Tatrzańskiego, wystawiając ją na nazwisko dr. Jakubowicza w Krakowie oraz popełnił szereg innych oszustw.

Został on ubiegłego roku aresztowany w hotelu w Bielsku.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał Wernera na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Bronił adw. dr. Milan Markowicz.

Akuszerka uśmierciła pacjentkę w Krakowie

Wczoraj zasiadła przed sądem okręgowym karnym w Krakowie Karolina Neidrowa, akuszerka, która, jak brzmi akt oskarżenia — spowodować miała przez niedozwolony zabieg pośrednio śmierć pacjentki.

Po przewadzonej rozprawie sąd uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Proces o krzywoprzysięstwo

Sąd krakowskina sesji wyjazdowej w Chrzanowie rozpatrywał wczoraj sprawę Pawła Kopecia, Marii Gaszczyńskiej i Fr. Rejdysa.

Byli oni oskarżeni o krzywoprzysięstwo.

Sąd skazał oskarżonego Rejdysa na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem, pozostałych zaś uwolnił.

Oskarżonych bronił adw. dr. Milan Markowicz.

POKŁÓTY NOŻEM NA UL. STRASZEWSKIEGO

Wczoraj o godzinie 23-ciej wezwano pogotowie ratunkowe do III. Komisariatu Policji do Barana Władysława, lat 18 liczącego, wyrobnika, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Parkowej 8, doprowadzonego z ul. Straszewskiego za opilstwo, ktoremu z lewego boku poniżej klatki piersiowej sączyła się obficie krew.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że Baran doznał rany kłutej.

Pogotowie ratunkowe przewiozło Barana do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

WYŚCIG KOLARSKI

Dziś w niedzielę dnia 9 maja odbędzie się wyścig kolarski o mistrzostwo szosowe okręgu krakowskiego na trasie Kraków — Wadowice—Kraków, wynoszącej 100 klm.

Organizatorem wyścigu jest sekcja kolarska K. S. Legia.

Start zawodników o godzinie 8-mej rano obok rogatki borkowskiej, spodziewany powrót około godz. 10.40.

Wyścig powyższy będzie pierwszą eliminacją do indywidualnych mistrzostw kolarskich Polski. Startować będą czołowi kolarze Krakowa.

POTWORNE MORDERSTWO POD KRAKOWEM

We wsi podkrakowskiej Wróblowice trwał od dłuższego czasu spór majątkowy między rodzinami Klimek a Zalasem.

Onegdaj przegrał Zalas proces z Klimkiem.

Wczoraj zeszli się Klimkowie z Zalasami, powstała wielka awantura, która przemieniła się w bójkę.

Podczas bójki 40-letni Stanisław Zalas pobił Motyką po głowie 60-letnią Katarzynę Klimek którą w ciężkim stanie przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Zalas na polecenie prokuratury lekarskiej został umieszczony w więzieniu św. Michała w Krakowie.

Strajk okupacyjny w fabryce „Iskra i Karmański"

W fabryce „Iskra i Karmański" wybuchł strajk okupacyjny na tle żądania podpisania nowej umowy zbiorowej. Na strajkujących napadła bojówka endecka.

Bójka między dorożkarzami

Akt oskarżenia zarzuca Stępieniowi Franciszkowi i Aleksandrowi Korfelowi bójkę i bicie kamieniami w dorożkarza Łosia.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano Stępienia odsiadującego równocześnie karę — na 6 miesięcy więzienia, Korfel zaś z braku dowodów winy został uwolniony.

PROCES TOWARZYSZY DOBOSZYŃSKIEGO

W dniu 19 maja rozpocznie się przed tutejszym sądem okręgowym proces przeciwko towarzyszom Doboszyńskiego i potrwa prawdopodobnie 4 tygodnie.

PROCES DOBOSZYŃSKIEGO

Proces Doboszyńskiego rozpocznie się około połowy czerwca przed sądem przysięgłych. Przewodniczył będzie s. o. dr. Krupiński. W związku z procesem, przybyła dziś do sądu siostra Doboszyńskiego.

SKAZANY ZA KRADZIEŻ

Sąd rozpatrywał dziś sprawę Pajora Stefana Andrzeja i Octa Jana, oskarżonych o kradzież rzeczy z mieszkania księdza Popielarczyka. Pajora oddał sąd do badania psychiatrycznego, zaś Octa, który przyznał się całkowicie do przestępstwa skazał na 18 miesięcy więzienia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.